



MAREK ZYBURA

Uniwersytet Wrocławski

Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta

ORCID: [0000-0001-8762-1202](https://orcid.org/0000-0001-8762-1202)

TRAKTAT DOBROSĄSIEDZKI Z 1991 R. A NIEMIECKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE W POLSCE¹

THE TREATY OF GOOD NEIGHBOURSHIP AND FRIENDLY COOPERATION AND THE GERMAN CULTURAL HERITAGE IN POLAND

Kultura jest umiejętnością dziedziczenia

Tomasz Mann

ABSTRACT: Controversies surrounding the German cultural heritage in Poland after World War II were one of the most important fields of conflict in Polish–German relations in this period. The attitude to this issue in Poland has been changing during the whole postwar period, but the act decisive in neutralizing the confrontational atmosphere surrounding this topic was the Treaty of Good Neighbourship and Friendly Cooperation signed in 1991.

KEYWORDS: Treaty of Good Neighbourship and Friendly Cooperation, post-WWII Polish–German political and cultural relations, cultural policy, (European) cultural heritage, Polish–German reconciliation

1. Uwagi wstępne

Kwestia dziedzictwa kulturowego stała się problemem w relacjach polsko-niemieckich w rezultacie II wojny światowej i kładzie się na nich cieniem w gruncie rzeczy do dzisiejszego dnia, czego symbolem są samoloty z kolekcji Hermanna

¹ Artykuł niniejszy jest rozszerzoną wersją mojego tekstu *Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce w relacjach polsko-niemieckich w kontekście traktatu dobrosąsiedzkiego z 1991 roku*, opublikowanego w: *Akt dobrosąsiedzki. 30 lat traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, red. Jan Barcz, Krzysztof Ruchniewicz, Warszawa 2021, s. 185–196.

Göringa (tzw. Deutsche Luftfahrt-Sammlung) znajdujące się dzisiaj w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie oraz przechowywana w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego tzw. „Berlinka” z zasobów Pruskiej Biblioteki Państwowej². Opracowanych jeszcze podczas wojny przez organa rządu emigracyjnego w Londynie oraz z ramienia Delegatury Rządu na Kraj w okupowanej Polsce planów likwidacji skutków wojny na niwie kultury, w tym na drodze restytucji zastępczej (postulowanej m.in. przez działające w latach 1945–1947 Biuro Odszkodowań Wojennych³) nie udało się w pełni wcielić w życie.

Niemieckie „wyobrażenie o cywilizacyjnej i kulturowej asymetrii między Niemcami i Polakami, sięgające jeszcze czasów XVIII stulecia (i wciąż »żywe« w niemieckiej świadomości zbiorowej)”⁴, silnie eksploatowane w Republice Weimarskiej, kiedy to lansowano tam wizerunek Polaków jako „kulturowych kleptomatów”, wręcz „złodziei”⁵, pomogło po powojennych przesunięciach granic zakorzenić się w realiach zimnej wojny w społeczeństwie niemieckim wizerunkowi Polski jako „organizatora wypędzeń”, państwa „zaborczego” („Vertreiberstaat und Landnehmer”)⁶, który w 1945 r. dokonał zaboru nie tylko niemieckich ziem, ale przede wszystkim niemieckiego dziedzictwa kulturowego, wytworzonego na tych ziemiach przez stulecia niemiecką pracą i inwencją. Oczywiście, wpisywało się to w antypolski kod kulturowy tradycyjnych niemieckich elit, ale i działało tak w ramach ponawianej po wojnie uporczywie przez Niemców próby (co podkreśla w cytowanej tu książce Dieter Bingen) zwolnienia się z odpowiedzialności za wojenne zbrodnie w Polsce – również te na polskiej kulturze – przez kompensacyjne wskazywanie na usunięcie niemieckiej ludności z byłych niemieckich prowincji wschodnich i przejęcie ich materialnego, w tym kulturowego dziedzictwa

² Sprawą „Berlinki” w kontekście naszego tematu nie będziemy się w niniejszym tekście szerzej zajmować ze względu na wyczerpujące przedstawienie tego zagadnienia przez Michała J. Żółtowskiego w jego monografii: *Zbiory Biblioteki Pruskiej w Polsce. Studium przypadku*, Warszawa 2012.

³ *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa 1947. Por. Witold Góralski, *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, Warszawa 2004.

⁴ Dieter Bingen, *Pamiętaj o Polsce. Niemiecka debata*, tłum. Marek Zybura, posłowie Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 2021, s. 29.

⁵ Oto typowa opinia z książki Rolfa Wingendorfa *Polen. Volk zwischen Ost und West* (Berlin 1939): „Z całej historii polskiego państwa aż do rozbiorów nie zachowało się jakiegokolwiek dzieła, które mogłoby świadczyć o polskiej kulturze. Wszystkie dzieła kultury z tego czasu są importami z zewnątrz”, cyt. za częściowym przedrukiem w: *Der Geist Polonias. Dwa wieki recepcji kultury polskiej w Niemczech 1741–1942*, wybór, wstęp i opracowanie Marek Zybura, Poznań 2017 (PNB, 46), s. 646.

⁶ Bingen, *Pamiętaj*.

(którego Polacy, dodawano, nie są w stanie udźwignąć, zabezpieczyć, nie mówiąc już o pielęgnacji). Różnica między polskim a niemieckim stosunkiem do tego fenomenu polegała jednak na tym, przypominał w 2004 r. Peter Lachmann, „że Polacy wiedzą, dlaczego znaleźli się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, a Niemcy albo nie wiedzą, albo nie pamiętają, bo pamiętać nie chcą, dlaczego musieli te Ziemie opuścić”⁷ – a tocząca się od 2019 r. debata wokół tzw. pomnika polskiego (*Polendenkmal*) w Berlinie, którą relacjonuje Bingen, pokazała, że i dzisiaj są tam ludzie, którzy o tym pamiętać nie chcą.

2. Historyczne tło rozwiązań traktatowych w odniesieniu do niemieckiego dziedzictwa kulturowego

Sam problem dziedzictwa kulturowego uległ w relacjach polsko-niemieckich na płaszczyźnie negocjacji prawno-politycznych na lata zamrożeniu (choć na przykład w odniesieniu do „Berlinki” był przedmiotem kontrowersyjnych międzyrządowych rozmów peerelowsko-enerdowskich w latach 1977–1980) i pojawił się dopiero w dziele traktatowym z 1991 r. Wszakże obecny był w dyskursach społecznych w Polsce i w Niemczech i to od samego początku (po powstaniu dwóch państw niemieckich był w NRD w sferze publicznej tabuizowany, choć, jak wyżej na to wskazano, podnoszony w zakulisowych kontaktach politycznych).

W Polsce nastawienie do przejętego niemieckiego dziedzictwa kulturowego (generalnie do spuścizny niemieckiej) ewoluowało bez przerwy aż do przełomu we wzajemnych stosunkach politycznych z lat 1990–1991⁸. Przy tym polityka władz centralnych i terenowych, służb konserwacji i ochrony zabytków oraz reakcje społeczności lokalnych różniły się w tej materii między sobą jeszcze dodatkowo. Jedynie w bezpośrednim okresie powojennym można było zaobserwować względne ujednoczenie postaw, których wspólnym mianownikiem była antyniemieckość. Przejawiało się ono nie tylko w żywiołowym niszczeniu przez napływowe społeczności lokalne wszystkiego, co ponemieckie, a czego nie dało się w prosty sposób przefunkcjonalizować do swoich potrzeb (które to zjawisko stymulowane było przez psychologiczny mechanizm odreagowywania czasów

⁷ Cyt. za: Marek Zybura, „... aby jeden naród zechciał zrozumieć drugi”, [w:] *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. Hubert Orłowski, Poznań 2009, s. 325.

⁸ Piszę o tym w swojej monografii *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1999, oraz w drugiej *Der Umgang mit dem deutschen Kulturerbe in Schlesien nach 1945*, Görlitz 2005.

okupacji i świeżą świadomość niemieckich praktyk eksterminacyjnych ludności i kultury polskiej), ale i w degermanizacyjnej polityce władz oraz rozmaitych elit w kraju, na poczesnym miejscu także kościelnych. Polityka ta zorientowana była – skoro przesunięcie granic stało się już faktem politycznym uznanym międzynarodowo – na konieczność zintegrowania przejmowanych obszarów z polską rzeczywistością, od zorganizowania mniej lub bardziej brutalnego wysiedlania pozostałych jeszcze na tych terenach ich dotychczasowych mieszkańców po fizyczne zacieranie świadectw ich tutejszej wielowiekowej obecności. Bowiem, jak pisał dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. Stanisław Lorentz: „pomników niemieckiej pychy nie mamy powodu żałować, ani obowiązku chronić”⁹. Wizualne symbole tej obecności, którą sprowadzano teraz do ram intermezza, o jakim należało możliwie najszybciej zapomnieć, jej zewnętrzne emblematy, ikony pamięci kulturowej, w których zdeponowana była niemiecka przeszłość Dolnego Śląska, pomniki, inskrypcje, epitafia, a nawet miejsca pamięci zbiorowej, np. cmentarze, usuwano z kompleksów urbanistycznych i krajobrazowych. Praktyki takie trwały aż po lata 70. XX w., a sporadycznie zdarzają się nawet i dzisiaj: sic!¹⁰

Stanisław Lorentz patronował swoimi, przytoczonymi tu słowami (które na zawsze pozostaną w niesławnej pamięci annałach polskiej germanofobii), nie tylko polityce materialnej degermanizacji „Ziem Odzyskanych” – jak się je wtedy zaczyna nazywać, sugerując za pomocą tego propagandowego zabiegu bezprawny jakoby charakter niemieckiej dotąd nad nimi zwierzchności, co podkreślane było jeszcze nazywaniem polskich osadników repatriantami – a nazywając rzecz po imieniu: dewastacji i eksterminacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na tych terenach¹¹, lecz był także inicjatorem programu jego trwałej deprecjacji kulturowej i artystycznej wskutek translokacji tamtejszych zabytków ruchomych do Polski centralnej. W cytowanym tu artykule podniósł w 1945 r. mianowicie postulat, aby za zniszczenia, jakich dopuścili się Niemcy podczas wojny na polskiej kulturze materialnej, wyegzekwować ekwiwalent z niemieckich zasobów muzealnych

⁹ Stanisław Lorentz, *O zadośćuczynienie*, „Nowa Epoka”, 1945, 2, s. 2.

¹⁰ Oto 9 IV 2021 r. obiegła media wiadomość, że na katolickim cmentarzu w warmińskiej miejscowości Nowa Wieś Elcka zostały zniszczone stare groby ewangelików. Zniszczeń dokonał proboszcz tutejszej parafii rzymskokatolickiej św. Józefa za pisemną zgodą biskupa elckiego. *Nota bene* chodzi o cmentarz, którzy polscy katolicy przejęli po niemieckich ewangelikach w 1945 r.

¹¹ Nazywano to także ich „odprusaczeniem”, który to dosadny termin zaproponował na ogólnopolskiej konferencji konserwatorów w Łańcucie w 1948 r. olsztyński konserwator wojewódzki Zbigniew Rewski w swoim referacie: *Zagadnienie odprusaczenia krajobrazu i zabudowy na Ziemach Odzyskanych a konserwatorstwo*, por. „Ochrona Zabytków” (Kronika), 1948, 3–4, s. 164.

i zabytkowych. Jak wiadomo, wspomniana na początku idea restytucji zastępczej nie spotkała się z poparciem mocarstw sprzymierzonych w Poczdamie, polski muzealnik pisał więc teraz: „Mamy prawo wystawić za to rachunek oraz żądać zadośćuczynienia”¹². Ale rachunek taki wystawiono w latach 1945–1946 głównie sztuce śląskiej na polskim już przecież Śląsku, dlatego też Śląsk – prowincja na Ziemiach Zachodnich i Północnych najbogatsza w zabytki – poniósł największe straty wskutek tego proceduru, który uprawiany prywatnie, a nie przez władze centralne, nazywany był wówczas „szabrem”. W samym tylko 1945 r. wywieziono stąd do Muzeum Narodowego 28 wagonów i 118 samochodów zabytków. Do połowy następnego roku, jak wynika z pisma dyrektora Muzeum Narodowego do ministra Ziem Odzyskanych z 3 VI 1946 r., pojechało do Warszawy z urządzonych naprędce w tym celu składnic muzealnych Śląska (m.in. w Bożkowie, Henrykowie, Karpaczu, Łagowie i Namysłowie) dalszych 13 wagonów¹³. A rabunek ten nie ograniczał się bynajmniej do pierwszych lat powojennych. Profesor Karol Maleczyński grzmiał na zjeździe organizacyjnym Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich na Dolnym Śląsku w październiku 1957 r.: „Wiadomo dobrze, że Dolny Śląsk i inne Ziemie Zachodnie były ordynarnie drenowane przez inne województwa. Szły stąd dzieła sztuki i zabytki kulturalne do Warszawy, do Krakowa i do innych miast. To się nie skończyło od razu. Nadal są niepokojące sygnały”¹⁴. Problem translokacji dzieł sztuki z Dolnego Śląska pozostaje wciąż jeszcze otwarty. Na jego przykładzie widać jaskrawo, jakie straty zadały dziedzictwu kulturowemu tych terenów nie działania frontowe, ale powojenne decyzje polityczne. Region ten nie tylko zubożono kulturowo i artystycznie, ale wskutek owych wywózek utrudniono, a w wielu wypadkach wręcz uniemożliwiono badania dziejów rozwijającej się tutaj sztuki¹⁵.

Wspomniany tu już proces ewolucji polskiego nastawienia wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego na przejętych po 1945 r. ziemiach cechował się od lat 70. XX w. coraz bardziej radykalnym przewartościowaniem wcześniejszych postaw. Zmieniał się bowiem stosunek nowych mieszkańców tych ziem do ich

¹² Lorentz, *O zadośćuczynieniu*, s. 2.

¹³ Por. Zybura, *Pomniki*, s. 24.

¹⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich we Wrocławiu, sygn. 2, Protokół ze zjazdu organizacyjnego TRZZ na Dolnym Śląsku, 5–6 X 1957, p. 127.

¹⁵ Por. Jakub Kostowski, *Einige Forschungsprobleme der schlesischen Kunstgeschichte*, „Kunstchronik”, 1997, 7, s. 345–352.

dorobku. Wchodzące wtedy w dorosłe życie pokolenie urodzone na przełomie lat 40/50. nie miało w odróżnieniu od przybyłych ze wschodu rodziców i dziadków innej „małej ojczyzny” i nie chciało innej mieć. Obce było mu żywe jeszcze wciąż w pokoleniu osadników poczucie tymczasowości na objętych w 1945 r. w posiadanie terenach. Czuło się na nich już gospodarzem, co wiązało się z rosnącym za nie poczuciem odpowiedzialności. Odejście od schematów jednowartościowych i antagonistycznych w tej materii, od dominującej dotychczas optyki narodowo-państwowej, dokonać się mogło powszechnie dopiero jednak po przełomie politycznym lat 1989–1991. Szczeciński poeta Henryk Banasiewicz pisał wtedy o materialnych i mentalnych szkodach, jakie dotychczasowa polityka w tym zakresie wyrządziła nowym mieszkańcom Ziemi Zachodnich i Północnych: „Po wojnie likwidowano [tu] bardziej widoczne świadectwa niemieckiej kultury materialnej. Wszystko to, aczkolwiek zgodne z obowiązującą wówczas polityką państwa, okazało się na dłuższą metę szkodliwe dla samych Polaków. Nie można bezkarnie niszczyć żadnego aspektu historii, wystarczy przecież wymazać bądź wypaczyć sens kilku tylko, aktualnie niewygodnych, faktów z przeszłości, aby szlachetną i dumną Historię przekształcić w jej zaprzeczenie – w potwora Propagandy. Konsekwencje są nieobliczalne”¹⁶.

Na fakt, że tego rodzaju postawa i związana z nią wrażliwość historyczno-kulturowa mogły się w latach 90. XX w. powszechnie przyjąć wśród ludności Dolnego Śląska, wpłynęła bez wątpienia szeroka dyskusja nad losami pozostałego za wschodnią granicą polskiego z kolei dziedzictwa kulturowego. Otwarcie jej, możliwe dopiero w obecnych warunkach ustrojowych, uświadomiło polskiej opinii publicznej, że moralnym i politycznym probierzem polskich historycznie uprawnionych postulatów, intencji i pragnień w owej kwestii będzie polski stosunek do dziedzictwa kulturowego przejętego od Niemców na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Nie sposób stosować dwóch miar. Charakterystyczna dla powojennych dziesięcioleci uparta ochrona przede wszystkim własnej kultury, a zacieranie śladów obcej przez sąsiadów Polski na wschodzie i przez Polaków na zachodzie była błędem politycznym i grzechem kulturowym. Bolesne zawężenia polskiej historii z sąsiadami na wschodzie i zachodzie, których rezultatem były przesunięcia terytorialne i migracje ludności, dały nam po półwieczu szansę ułożenia wzajemnych relacji we wspomnianej materii w duchu ponadnarodowym, europejskim.

¹⁶ Henryk Banasiewicz, *Wstęp*, [w:] *Szczecin*, red. Marek Czasnojęć, Szczecin 1992, s. 2.

3. Dziedzictwo kulturowe w dziele traktatowym

W odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych sprawy te uregulował Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 VI 1991 r. w artykule 28, w którym stwierdzono:

- „1. Umawiające się Strony będą współpracować w zakresie zachowania i opieki nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Będą dbać o ochronę zabytków.
2. Umawiające się Strony otoczą szczególną opieką znajdujące się na ich terytoriach miejsca i dobra kultury, świadczące o wydarzeniach historycznych oraz osiągnięciach i tradycjach kulturalnych i naukowych drugiej Strony oraz zapewnią do nich swobodny i nieskrępowany dostęp, względnie zadbają o taki dostęp w przypadkach, gdy jego zapewnienie nie należy do kompetencji państwa. Wspomniane miejsca i dobra kultury znajdują się pod ochroną prawa każdej ze Stron. Umawiające się Strony będą realizować w tym zakresie wspólne inicjatywy w duchu porozumienia i pojednania.
3. Umawiające się Strony będą dążyć w takim samym duchu do rozwiązywania problemów związanych z dobrami kultury i archiwaliami, poczynając od pojedynczych przypadków”¹⁷.

Widać z tych zapisów, że mimo wielkiej wagi politycznej traktatu dobrosąsiedzkiego ma on w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego charakter mimo wszystko dość ogólnikowy, brak w nim konkretnych rozwiązań dotyczących zwrotu zarówno polskich dóbr kultury zagrabionych przez Niemców w czasie wojny, jak i niemieckich pozostałych w Polsce w rezultacie przesunięcia granic. Wilhelm Hönck, główny negocjator traktatu ze strony niemieckiej, pytany po latach o tę kwestię przyznał wprost: „Kiedy ja kierowałem niemiecką delegacją, nie rozmawialiśmy o tym”¹⁸. Także w pakiecie umów zawartych przy okazji podpisania traktatu zabrało międzyrządowej umowy, która rozstrzygałaby ten problem. Przy całym przyjaznym klimacie, w jakim prowadzono negocjacje, obydwie strony miały świadomość trudności, przed jakimi stały: „[...] mieliśmy przyjazne kontakty. Bardzo zależało

¹⁷ *Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.6.1991 / Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 r. i 17.6.1991 r.*, Bonn 1991, s. 59–61.

¹⁸ Wywiad Katarzyny Domagały-Pereira dla „Deutsche Welle” z 17 VI 2021 r.: *Niemiec, który dogadał się z Polską. „Nie spełniło się tak, jak oczekiwaliśmy”*, <https://www.dw.com/pl/niemiec-kt%C3%B3ry-dogada-si%C5%82-si%C4%99-z-polsk%C4%85-nie-spe%C5%82ni%C5%82o-si%C4%99-tak-jak-oczekiwali%C5%9Bmy/a-57928662> (dostęp: 20 VI 2021).

nam na przyszłościowym wyniku, ale euforyczni nie byliśmy [...]. Od początku było dla mnie jasne, że w stosunkach polsko-niemieckich są obszary, których nie możemy w tych ramach rozwiązać [...], kierowaliśmy się tym, co było możliwe do realizacji. Sięganie do gwiazd jest piękne – w literaturze. W dyplomacji też są magiczne momenty. Ale muszą być sprowadzone na ziemię. Traktat polsko-niemiecki był takim małym magicznym momentem w międzynarodowej dyplomacji. Ale był uziemiony”¹⁹. Politycznym priorytetem dla strony polskiej było wtedy uregulowanie kwestii granicy ze zjednoczonymi Niemcami, a sam Helmut Kohl dążył do połączenia ratyfikacji traktatów granicznego z dobrosąsiedzkim. Próba uszczegółowienia, skonkretyzowania zapisów dotyczących skomplikowanego problemu zwrotu dóbr kultury groziła nieprzewidywalnym wydłużeniem prac nad dziełem traktatowym ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zresztą, jak wspominał Mieczysław Tomala, strona niemiecka była przeświadczona, że po podpisaniu traktatu Polska zwróci kolekcję pruską²⁰. Dobra wola wykazana przez obydwie strony przy sformułowaniu art. 28 traktatu dobrosąsiedzkiego nie mogła jednak zastąpić konkretnych rozwiązań. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wspominał co prawda o możliwości zwrotu zbiorów pruskich jeszcze w 1998 r., a premier Leszek Miller miał w 2003 r. chcieć je oddać w zamian za poparcie Niemiec w kwestii przegłosowania traktatu nicejskiego²¹. Rozpoczęte w 1992 r. negocjacje na szczeblu rządowym (powołano wtedy pełnomocników ds. dóbr kultury) utknęły jednak wobec faktu absolutnej kolizji prawa polskiego i niemieckiego w kwestii prawnego tytułu do własności kolekcji ostatecznie w impasie. Impas ten dotyczy jednak tylko realizacji ustępu 3, art. 28 o dziedzictwie kulturowym w traktacie dobrosąsiedzkim, realizacja zapisów zawartych w dwóch poprzedzających go ustępach przebiega bez większych zakłóceń. W kontekście wspomnianego impasu stwierdzić trzeba, że nie ma w Polsce (i nie było też wcześniej za rządów PO) sprzyjającej atmosfery społecznej do jego przełamania, jeśli miałyby to oznaczać zwrot dóbr kultury, których domagają się Niemcy. Wystarczy przypomnieć medialne burze, jakie wybuchały po wypowiedzi prezydenta Kwaśniewskiego, ujawnionych (i oczywiście zdementowanych przez MSZ) planach premiera Millera czy po symbolicznym geście premiera Jerzego Buzka, który w 2000 r. podarował wizytującemu Warszawę kanclerzowi Gerhardowi

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Mieczysław Tomala, *Grupa Kopernika. Forum dyskusyjne o stosunkach polsko-niemieckich*, „Zeszyty Niemcoznawcze PISM”, 2006, 2, s. 115.

²¹ Piotr Cywiński, Marcin Graczyk, *Sztuka dyplomacji*, „Wprost”, 20 XII 1998; Sławomir Sieradzki, *Pruski targ*, „Wprost”, 28 IX 2003.

Schröderowi najstarszy egzemplarz Biblii w przekładzie Lutra z 1522 r. ze zbiorów „Berlinki”²². Sedno tych emocji zasadza się do dzisiaj na przekonaniu polskiej opinii publicznej, że, jak to ujął publicysta Włodzimierz Kalicki: „dla Niemiec liczy się los tylko jednego dobra – kolekcji Państwowej Biblioteki Pruskiej znajdującej się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie”²³.

Najpoważniejszą jak dotąd próbą przełamania rzeczzonego impasu był II Raport polsko-niemieckiego forum eksperckiego, skupionego w Grupie Kopernika, z listopada 2000 r.: *Rozwiązania problemów dóbr kultury przeniesionych na skutek wojny w Niemczech i w Polsce*²⁴. Nasze propozycje (byłem członkiem Grupy od chwili jej powstania), za którymi nie kryły się stanowiska rządów obydwu krajów, wynikały z „filozofii porozumienia”, z woli podjęcia „dojrzałego, możliwie pozbawionego kompleksów dialogu” w celu wybrnięcia z zastoju w kwestii będącej przedmiotem raportu²⁵. Wobec bezowocności dotychczasowych negocjacji opartych na paradygmacie narodowym postulowaliśmy potrzebę znalezienia „rozwiązania w duchu europejskim”²⁶. Miałoby ono w dużym skrócie (w szczegółach odsyłam do lektury raportu) polegać albo na przyjęciu Polski jako równoprawnego partnera do Fundacji Pruskie Dziedzictwo Kultury, co uczyniłoby państwo polskie współwłaścicielem „Berlinki”, albo na utworzeniu Fundacji Środkoeuropejskiego Dziedzictwa Kultury, do której Niemcy wnieśliby swoją Fundację, a Polska i inne państwa środkoeuropejskie własne dobra kultury rangi europejskiej. Aby móc przystąpić do realizacji któregoś z tych pomysłów, strona niemiecka musiałaby przedstawić listę dóbr kultury zrabowanych w czasie wojny i je zwrócić, strona polska zaś zwrócić do Berlina kolekcję pruską. Propozycje Grupy Kopernika miały charakter kompromisowy, ale „są jak do tej pory najbardziej nowatorskie i mogą stanowić podstawę do decyzji politycznych”²⁷, bo nie ulega wątpliwości, że ewentualna decyzja o dalszych losach „Berlinki” będzie zawsze decyzją polityczną.

Eksperti Grupy Kopernika nawiązali do pojęcia „europejskiego dziedzictwa kulturowego” (*europäisches kulturelles Erbe*), jakim operują twórcy dzieła

²² Por. Włodzimierz Kalicki, *Ostatni jeniec Wielkiej Wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*, Warszawa 2002, s. 434.

²³ *Ibidem*, s. 353.

²⁴ *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000–2012)*, red. Dieter Bingen *et al.*, Wrocław 2013, s. 22–30.

²⁵ *Ibidem*, s. 11.

²⁶ *Ibidem*, s. 24.

²⁷ Beata Jurkowicz, *Niemieckie dobra kultury pozostale w Polsce. Znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich*, Warszawa 2015 (dysertacja doktorska), s. 214.

traktatowego, unikając stosowania kryterium narodowego (*deutsches kulturelles Erbe*), a odwołując się bezpośrednio do pojęciowego instrumentarium polityki kulturalnej uprawianej w Europie na bazie wspólnej tożsamości kulturowej. Świadomość tej wspólnoty, budowanej na kontynencie przez niemal dwa tysiące lat, kruszyć się tu zaczęła dopiero na przełomie XVIII/XIX w. wskutek wzbierającej fali romantycznie zabarwionych nacjonalizmów, wysuwających m.in. postulaty samookreślenia kulturowego. Następujące potem w XIX i XX w. częste przesunięcia granic, niespotykane wcześniej olbrzymie migracje ludności, skonfrontowały wszakże Europę – zwłaszcza Europę Środkowo-Wschodnią i Południową – ze zjawiskiem istnienia tzw. obszarów dwu-, a nawet wielokulturowych. Neutralizowanie wynikających z owych terytorialnych przeobrażeń urazów i emocji w imię zachowania i pielęgnowania przechodzących z rąk do rąk dóbr kulturowych jako wspólnych świadectw dziejów naszego kontynentu jest polityczną wolą państw członkowskich Rady Europy (do której Polska należy od 1991 r.) oraz państw-sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE. Przyjęta w 1954 r. przez Radę Europy Europejska Konwencja Kulturalna nakazuje swoim państwom członkowskim traktowanie znajdujących się na ich terytoriach „obiektów o wartości kulturowej” za „integralną część wspólnego dziedzictwa kulturowego Europy” (art. 5). Oznacza to w praktyce objęcie taką samą ochroną prawną i pielęgnacją wszystkich dóbr kulturowych na danym terenie niezależnie od tego, który naród je wykreował, do czego polsko-niemiecki traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. obydwu państw w ustępie drugim jeszcze raz *expressis verbis* zobowiązuje.

4. Współpraca w duchu ustaleń traktatowych

Realizacji postanowień traktatowych dobrze służy dwutorowa praktyka postępowania wobec dóbr kultury na Ziemiach Zachodnich i Północnych, obejmująca badania naukowe i popularyzację ich wyników z jednej oraz ochronę i konserwację z drugiej strony. W szczególności w obrębie badań naukowych i zwłaszcza popularyzacji ich wyników lata 1989–1991 stanowią w odniesieniu do naszej problematyki zasadniczą cezurę, i to zarówno w Niemczech, jak i w Polsce.

W Polsce, w minionych warunkach ustrojowych badania naukowe dotyczące tzw. Ziem Odzyskanych skupiały się na wyprowadzaniu dowodów ich narodowo-polskiego charakteru przy równoczesnym ignorowaniu lub bagatelizowaniu tradycji niemieckich na tych obszarach oraz ich znaczenia dla życia i kultury współcześnie

zamieszkującej je polskiej ludności. W Niemczech te same terytoria także bywały przedmiotem instrumentalizacyjnych zabiegów politycznych i społecznych. Śląsk na przykład, by pozostać przy najważniejszej i najbogatszej z tych prowincji, etykietowany był w Republice Weimarskiej jako „kresy niemieckości” (*Grenzmark des Deutschtums*) i „zapora przed Wschodem” (*Bollwerk gegen den Osten*), w III Rzeszy nazywano go najpierw jako ziemię pogranicza, „krajem walki” (*Kampfland*), po niemiecko-polskim układzie o nieagresji z 1934 r. już „pomostem” (*Brückenland*), aby propagować wkrótce formułę „bramy wypadowej kultury niemieckiej na Wschód” (*Ausfalltor deutscher Kultur nach dem Osten*)²⁸. Po wojnie, wobec skompromitowania niemieckiej historiografii i historii sztuki w okresie nazistowskim przez ich renomowanych przedstawicieli, by wspomnieć tu tylko Petera Paulsena, Dagoberta Freya, Kurta Dittmera czy Eduarda Holzmaira, niemieckie badania historyczne dotyczące utraconych prowincji wschodnich zepchnięte zostały na długi czas na obrzeża oficjalnej nauki lub do getta wykorzystujących je do celów politycznych środowisk ziomkowskich, które w RFN zmonopolizowały medialny wizerunek Polski.

Przełom lat 1989–1991 pozwolił na podjęcie wspólnych, polsko-niemieckich, nieskrępowanych cenzurą polityczną oraz wolnych od wszelkich nacjonalizmów i ideologii, rzeczowych badań dziedzictwa kulturowego na przejętych przez Polskę w 1945 r. ziemiach.

Z najważniejszych przedsięwzięć w tym zakresie wymienić trzeba najpierw zorganizowaną w 1994 r. przez marburski Instytut Herdera konferencję naukową na temat historii i kultury niemieckiej w dzisiejszej Polsce oraz zainicjowany w 1995 r. wieloletni poznański projekt Instytutu Zachodniego, poświęcony niemieckiemu dziedzictwu kulturowemu²⁹. W 1995 r. powstała też Grupa Robocza Polskich i Niemieckich Historyków Sztuki – „Wspólne Dziedzictwo”, prowadząca działalność badawczo-wydawniczą i organizująca fachowe wystawy i sympozja na przemian w Niemczech i w Polsce. Wydany w 2002 r. przez Grupę pod redakcją Andrzeja Tomaszewskiego i Detharda von Winterfelda dwujęzyczny tom dokumentował

²⁸ Por.: *Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag*, hrsg. von Matthias Weber, Carsten Raabe, Würzburg 1998, s. 22.

²⁹ Por.: *Deutsche Geschichte und Kultur im heutigen Polen. Fragen der Gegenstandsbestimmung und Methodologie*, hrsg. von Hans-Jürgen Karp, Marburg 1997; *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 2000; *Das deutsche Kulturerbe in den polnischen West- und Nordgebieten*, hrsg. von Zbigniew Mazur, Wiesbaden 2003.

polsko-niemiecką współpracę konserwatorską. Ministrowie spraw zagranicznych, Władysław Bartoszewski i Joschka Fischer, pisali w słowie wstępnym, że książka: „przypomina nam, że kultura obu naszych narodów rozwijała się w nurcie europejskiego współistnienia. Polskie miasta Kraków, Gdańsk, Toruń czy Poznań stanowią świadectwo osiągniętego w zderzeniu i przeniknięciu dwóch kultur bogactwa form i kontynuacji narodowych tradycji. Pokazują nam one dzisiaj, czego Polacy i Niemcy mogą dokonać, gdy razem żyją, razem działają i pracują”³⁰.

Monumentalnym wydawnictwem opracowanym z inspiracji Grupy i wydanym pod redakcją Andrzeja Tomaszewskiego i Detharda von Winterfelda (oraz in.) jest katalog zabytków sztuki śląskiej³¹. Wydawnictwo to wypełniło lukę, jaką przedstawiał zarówno w niemieckim, jak i polskim piśmiennictwie fachowym dotyczącym Śląska brak analitycznego, inwentaryzującego zestawienia zabytków oraz odnoszących się do nich wyników badań naukowych, tak niemieckich, jak i polskich, wraz z dokumentacją aktualnego stanu opisywanych obiektów.

Mając na uwadze konserwację i rewaloryzację niemieckich dóbr kultury, jaką – inspirowaną często przez Grupę – zajmowali się w minionych 30 latach w Polsce konserwatorzy polscy i niemieccy, nie sposób nie wspomnieć tu działalności powołanej w 1991 r. do życia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Startująca z przekazaniem przez rząd RFN kapitałem zakładowym 570 mln DM Fundacja od początku poświęcała wiele uwagi niemieckiemu dziedzictwu kulturowemu w Polsce, przekazując na prace konserwatorskie i rewaloryzacyjne jedną siódmą swoich środków³².

Ochrona i konserwacja, generalnie pielęgnacja dóbr kultury na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako druga zasadnicza płaszczyzna zajmowania się nimi w duchu polsko-niemieckich porozumień traktatowych jest – jako że zostały one wykreowane przez obcy, sąsiadujący jeszcze w dodatku przez graniczną miedzę, żywioł etniczny – zadaniem wielce delikatnym. Wymaga ono z jednej strony taktu, zrozumienia dla historii tych dóbr i dotyczących ich narodowych mitologii i historiozoficznych wizji sąsiadów, a z drugiej pozbawionej fałszywego patriotyzmu woli i odwagi odkłamania historii ziem, na których owe dobra kulturowe się znajdują. Otwierając się w Polsce na taką postawę, z satysfakcją powitać trzeba

³⁰ *Wspólne dziedzictwo: Polsko-niemiecka współpraca konserwatorska 1970–2000 / Das gemeinsame Kulturerbe: Die deutsch-polnische Zusammenarbeit in der Denkmalpflege 1970–2000*, red. Andrzej Tomaszewski, Dethard von Winterfeld, Warszawa 2001 (słowo wstępne bez paginacji).

³¹ *Dehio-Handbuch der Kunstdenkmäler in Polen – Schlesien*, hrsg. von Andrzej Tomaszewski, Dethard von Winterfeld (u.a.), München, Berlin 2005.

³² *Wspólne dziedzictwo* (słowo wstępne bez paginacji).

wychodzące nam naprzeciw inicjatywy niemieckie w tej materii. We wstępie do publikacji towarzyszącej zorganizowanej przez Muzeum Krajowe Śląska w Görlitz w 1993 r. wystawie „Śląsk – Most w Europie” czytamy znamienne słowa: „Położenie geograficzne i kształt w górnym i środkowym biegu Odry już zawsze nadały Śląskowi kluczową pozycję i naturalną funkcję pośrednika między Zachodem i Wschodem, Północą i Południem. [...] Dlatego Śląsk był zawsze krajem wielu kultur, który zmieniając swą przynależność do Polski, Czech, Węgier, Austrii i Prus stał się tygłem, w którym stapiały się różne narodowości, kultury i religie. Stąd wielowiekowy proces przenikania i pokojowego stapiania się różnych narodów i kultur czyni Dolny Śląsk w euroregionie Polska–Niemcy–Republika Czech symbolem przyszłej Europy. Historyczna inspiracja i wzajemne wzbogacanie się w mieszaniu kultury niemieckiej z innymi kulturami tego regionu i zachowanie ich dla przyszłych pokoleń zyskują z punktu widzenia porozumienia między narodami we wspólnej Europie nową jakość”³³.

5. Epilog

Chociaż ochrona i konserwacja dóbr kulturowych jest suwerenną domeną państwa, na którego terytorium aktualnie się znajdują, to jednak prowadzona na tym polu polityka podlega międzynarodowej obserwacji i ocenie. Instytucje zaś oraz służby ochrony i konserwacji zabytków krajów ościennych, w których niegdysiejszych granicach dane dobra kulturowe powstały, mogą wręcz oferować swoją pomoc przy ich pielęgnacji. Wolno takiej pomocy nie przyjmować. „Może się komuś nie podobać” – pisze w odniesieniu do polsko-niemieckich relacji w tej materii w znanym esejcie Jan J. Lipski – że „oto tą drogą Niemcy postawiliby nogę na ziemiach, które jeszcze nie tak dawno należały do nich, a dziś stanowią integralną część Rzeczypospolitej Polskiej. Ale Niemcy tam są przez zabytki swej kultury. Ich wspólne ratowanie i ochrona może nas zbliżyć”³⁴. Otóż właśnie polsko-niemiecka współpraca w tej dziedzinie, fachowa i finansowa, stanowi nie tylko wypełnianie wzajemnych zobowiązań traktatowych z 1991 r., ale i służyć może wzajemnemu pojednaniu w duchu owego traktatu. Przykładami na to, że taka

³³ Reinhold Vetter, *Śląsk – Most w Europie. Aspekty krajobrazu kulturowego w środku Europy*, Görlitz 1993, s. 5.

³⁴ Jan Józef Lipski, *Depozyt. Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, „Gazeta Wyborcza”, 1 III 1990.

współpraca jest możliwa były np. wspólne prace konserwatorów polskich i niemieckich nad rewaloryzacją zespołu pałacowego w Krzyżowej, pałacowo-parkowego w Bad Muskau-Łęknicy, nad restauracją Kościołów Pokoju w Świdnicy i w Jaworze czy Oratorium Marianum na Uniwersytecie Wrocławskim. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o wieloletnim, realizowanym w latach 1994–2002 pod auspicjami Fundacji im. Roberta Boscha i FWPN projekcie katalogowania i mikrofilmowania zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego, którym objęto biblioteki w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, we Wrocławiu oraz Bibliotekę Narodową i ŻIH w Warszawie. Zabezpieczono w rezultacie ponad 40 tys. książek, gazet i czasopism na ponad 5 mln klatek mikrofilmów, powszechnie teraz dostępnych zainteresowanym badaczom³⁵.

Ratowanie spuścizny historycznej Europy staje się w ten sposób przewyciężaniem paradygmatu narodo-państwowego w podejściu do dziedzictwa kulturowego i rezygnację ze sporów o narodowy do niego wkład. I pokazuje, „że nasze tożsamości kulturowe i narodowe stanowią historyczne odwzorowanie wspólnej tożsamości europejskiej i odwrotnie – tożsamość europejska została przez nie współkształtowana i zasilona”³⁶. Bardzo ważną rolę odgrywa na tym polu edukacja społeczna w Europie w zakresie dziedzictwa kulturowego, w Polsce prowadzona niestety pod rządami obecnej władzy w sposób jednostronny, bo forsuje bardzo prowincjonalny, agresywny patriotyzm. A przecież II wojna światowa, wiążąc swoimi następstwami obydwie narody głębiej i trwalej aniżeli jakiegokolwiek inne wydarzenie w przeszłości, pozostawiła w dziedzictwie kulturowym tych ziem bogactwo, które najpóźniej od dobrosąsiedzkiego traktatu z 1991 r. Polaków i Niemców powinno łączyć, a nie dzielić.

SUMMARY

The paper discusses the place of the issue of the mutual cultural heritage in the Treaty of Good Neighbourship and Friendly Cooperation signed in 1991. The author presents the genesis of the parts of the treaty concerning this topic against the historical background, forms of their implementation during the last 30 years and problems related to this implementation.

³⁵ Por. *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego / Europäisches Kulturerbe bewahren. Verfilmung von Druckwerken im Schnittfeld polnischer und deutscher Kultur*, red. Maja Pflüger, Stuttgart 2002.

³⁶ *Wspólne dziedzictwo*, (słowo wstępne bez paginacji).

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich we Wrocławiu, sygn. 2.
- Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.6.1991 / Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 r. i 17.6.1991 r.*, Bonn 1991.
- Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa 1947.
- Bingen Dieter, *Pamiętaj o Polsce. Niemiecka debata*, tłum. Marek Zybura, posłowie Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 2021.
- Das deutsche Kulturerbe in den polnischen West- und Nordgebieten*, hrsg. von Zbigniew Mazur, Wiesbaden 2003.
- Dehio-Handbuch der Kunstdenkmäler in Polen – Schlesien*, hrsg. von Andrzej Tomaszewski, Dethard von Winterfeld (u.a.), München, Berlin 2005.
- Der Geist Polonias. Dwa wieki recepcji kultury polskiej w Niemczech 1741–1942*, wybór, wstęp i opracowanie Marek Zybura, Poznań 2017 (PBN, 46).
- Deutsche Geschichte und Kultur im heutigen Polen. Fragen der Gegenstandsbestimmung und Methodologie*, hrsg. von Hans-Jürgen Karp, Marburg 1997.
- Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000–2012)*, red. Dieter Bingen et al., Wrocław 2013.
- Banasiewicz Henryk, *Wstęp*, [w:] *Szczecin*, red. Marek Czasnojęć, Szczecin 1992.
- Cywiński Piotr, Graczyk Marcin, *Sztuka dyplomacji*, „Wprost”, 20 XII 1998.
- Góralski Witold, *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, Warszawa, 2004.
- Jurkowicz Beata, *Niemieckie dobra kultury pozostałe w Polsce. Znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich*, Warszawa 2015 (dysertacja doktorska).
- Kalicki Włodzimierz, *Ostatni jeniec Wielkiej Wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*, Warszawa 2002.
- Kostowski Jakub, *Einige Forschungsprobleme der schlesischen Kunstgeschichte*, „Kunstchronik”, 1997, 7, s. 345–352.
- Lipski Jan Józef, *Depozyt. Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, „Gazeta Wyborcza”, 1 III 1990.
- Lorentz Stanisław, *O zadośćuczynienie*, „Nowa Epoka”, 1945, 2, s. 2.
- Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego / Europäisches Kulturerbe bewahren. Verfilmung von Druckwerken im Schnittpunkt polnischer und deutscher Kultur*, red. Maja Pflüger, Stuttgart 2002.
- Rewski Zbigniew, *O odprusaczenie architektury Ziemi Zachodnich*, „Odra” (Katowice) 1949, 7, s. 2.
- Sieradzki Sławomir, *Pruski targ*, „Wprost”, 28 IX 2003.

- Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag*, hrsg. von Matthias Weber, Carsten Raabe, Würzburg 1998.
- Tomala Mieczysław, *Grupa Kopernika. Forum dyskusyjne o stosunkach polsko-niemieckich*, „Zeszyty Niemcoznawcze PISM”, 2006, 2, s. 111–123.
- Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997.
- Wspólne dziedzictwo: Polsko-niemiecka współpraca konserwatorska 1970–2000 / Die gemeinsame Kulturerbe: Die deutsch-polnische Zusammenarbeit in der Denkmalpflege 1970–2000*, red. Andrzej Tomaszewski, Dethard von Winterfeld, Warszawa 2001.
- Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 2000.
- Vetter Reinhold, *Śląsk – Most w Europie. Aspekty krajobrazu kulturowego w środku Europy*, Görlitz 1993.
- Zybura Marek, „... aby jeden naród zechciał zrozumieć drugi”, [w:] *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. Hubert Orłowski, Poznań 2009, s. 313–326.
- Zybura Marek, *Der Umgang mit dem deutschen Kulturerbe in Schlesien nach 1945*, Görlitz 2005.
- Zybura Marek, *Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce w relacjach polsko-niemieckich w kontekście traktatu dobrosąsiedzkiego z 1991 roku*, [w:] *Akt dobrosąsiedzki. 30 lat traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, red. Jan Barcz, Krzysztof Ruchniewicz, Warszawa 2021, s. 185–196.
- Zybura Marek, *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1999.
- Żółtowski Michał Jerzy, *Zbiory Biblioteki Pruskiej w Polsce. Studium przypadku*, Warszawa 2012.

O AUTORZE

Marek Zybura (ur. 1957 r.), prof. w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta, kierownik Katedry Historii Literatury i Kultury Obszaru Języka Niemieckiego. Opublikował ostatnio: *Tadeusz Różewicz (1921–2014) i Niemcy. Wystawa Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego w 100. rocznicę urodzin Poety. Katalog*, pod red. Krzysztofa Ruchniewicza i Marka Zybura we współpracy z Piotrem Przybyłą, Wrocław 2021; *Słownik współczesnej kultury krajów języka niemieckiego*, pod red. Krzysztofa Ruchniewicza i Marka Zybura, t. 2, Poznań 2021. Adres e-mail: marekzybura@poczta.onet.pl